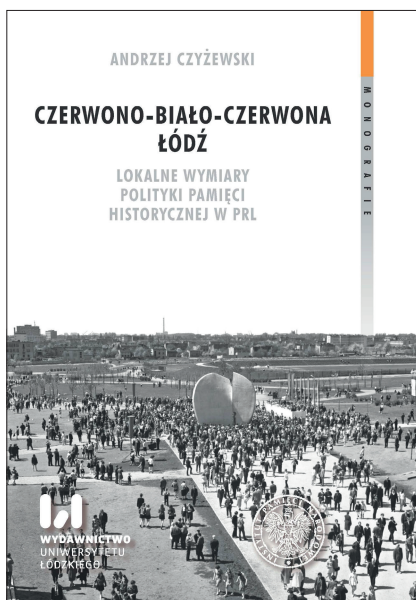


<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.14>

Andrzej Czyżewski, *Czerwno-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Instytut Pamięi Narodowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa-Łódź 2021, ss. 328 + 40 nlb.

Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość [...]”¹. Po kilkunastu latach gorących sporów o „politykę historyczną” i po doświadczeniach *memory boom* w naukach społecznych oraz humanistyce Orwellowski aforyzm brzmi niemal jak banał. Odsłania oczywistą prawidłowość – wszelkie próby kształtowania pamięci zbiorowej nie są „niewinne”; czy tego chcemy, czy nie, uczestnicy życia publicznego czynili i nadal będą czynić polityczne użytki z przeszłości. Dotyczy to nie tylko konserwatystów żyjących mitem „złotego wieku”, chcących ratować za wszelką cenę to, co zostało ze „starych dobrych czasów”, ale także – co może wydać się z pozoru paradoksem – zwolenników idei czy reżimów z natury „wychylonych” ku przyszłości, składających ofiary na ołtarzach postępu i gotowych bez wahania burzyć wszystko, co stare, aby stworzyć miejsce dla nowego i lepszego. Nie powinno wobec tego dziwić, że w państwach „realnego socjalizmu” – obiecujących mieszkańcom Europy Środkowo-Wschodniej budowę nowego i bardziej sprawiedliwego



¹ G. Orwell, *Rok 1984*, przekł. T. Mirkowicz, Warszawa 2007.

porządku społecznego – przeszłość znalazła się „pod specjalnym nadzorem”, a w utrwalanie urzędowej wizji historii wkładano często niewiele mniej wysiłku, niż w propagowanie obrazów mającej nadejść świetlanej przyszłości. O tym, jak w praktyce wyglądały takie zabiegi, dobre wyobrażenie daje książka *Czerwono-biało-czerwona Łódź* pióra Andrzeja Czyżewskiego, studium polityki pamięci historycznej, uprawianej w okresie PRL na poziomie lokalnym.

Użyte w tytule rozprawy pojęcie „polityka pamięci historycznej” Czyżewski zapożycza od śląskich badaczy, Tomasza Pawelca i Doroty Malczewskiej-Pawelec² i definiuje je, jako „odgórne działania w zakresie intencjonalnego kształtowania pamięci zbiorowej danej społeczności” (s. 11). Chociaż zaproponowane przez Pawelców pojęcie pozostaje wciąż raczej na marginesie dyskursu akademickiego – zdaniem Czyżewskiego – pozwala najlepiej uchwycić istotę badanej przez niego problematyki i uniknąć niejednoznaczności, jakie wiążą się z pokrewnymi i jednocześnie znacznie silniej zakorzenionymi w literaturze fachowej (a poniekąd również w publicystyce) terminami – „polityka historyczna”³ oraz „polityka pamięci”⁴. Choć zdeklarowani zwolennicy jednego bądź drugiego pojęcia, zapewne gotowi byłiby polemizować z wyborem dokonanym przez Czyżewskiego, to uznać trzeba, że jego argumentacja jest spójna, a przyjęta definicja „polityki pamięci historycznej” okazuje się użytecznym narzędziem podjętej w *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* analizy.

Wbrew temu, co może sugerować tytuł, książka Czyżewskiego nie jest próbą usystematyzowanej, monograficznej prezentacji różnych wymiarów aktywności lokalnych władz w odniesieniu do pamięci zbiorowej łodzian. Autor przyjął inną strategię – mechanizmy działania peerelowskiej polityki pamięci historycznej próbuje odsłonić za pomocą trzech pogłębionych studiów przypadku. Przedmiotem analizy są wobec tego działania władz, ale także mniej lub bardziej sformalizowanych grup pamięci, mające na celu upamiętnienie ważnych epizodów z historii okupowanej przez Niemców Łodzi. Skupienie się właśnie na wydarzeniach z okresu II wojny światowej

² D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Revolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studium nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków 2011.

³ Por. np. R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018.

⁴ Por. np. L.M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

wyduje się całkowicie zasadne – pamięć o nich była wciąż świeża i budziła szczególnie silne emocje, a poddana odpowiedniej interpretacji historia okupacji i powojennej odbudowy stanowiła przecież jedno z najważniejszych źródeł legitymizacji nowej, „ludowej” władzy.

Czyżewski przygląda się kolejno polityce władz w odniesieniu do pamięci o działalności grupy „Promienistych”, historii obozu dla dzieci i młodzieży przy ulicy Przemysłowej oraz dziejów Litzmannstadt Ghetto. „Życie po życiu” konspiracyjnej grupy młodzieżowej „Promieniści” to niemal modelowy przykład „wynajdywania tradycji”, zjawiska mistrzowsko opisanego swego czasu przez Erica Hobsbawma⁵. Władze PRL, zarówno na szczeblu ogólnopolskim, jak i na poziomie lokalnym, wykazywały się dużą kreatywnością w tworzeniu własnych wyobrażonych genealogii, mających uprawomocnić je w oczach społeczeństwa. Niezbyt liczna i raczej marginalna z perspektywy całego antyhitlerowskiego podziemia grupa „Promienistych” stała się przedmiotem rozbudowanych praktyk komemoratywnych (uroczyście odsłaniane tablice pamiątkowe, wydawnictwa wspomnieniowe i popularne opracowania, adresowane do masowej publiczności, pochody, rajdy oraz biegi rocznicowe itd.⁶), urastając do rangi jednego z najważniejszych lokalnych symboli oporu w okresie okupacji. Jak przekonuje Czyżewski, ten pamięciowy sukces „Promienistych” prawdopodobnie nie byłby aż tak spektakularny, gdyby nie aktywność Stanisława Gajka, jednego z przywódców grupy. Jego zabiegi na rzecz odpowiedniego upamiętnienia konspiracyjnej działalności poległych przyjaciół (i oczywiście własnej) zbiegły się z zapotrzebowaniem popaździernikowych władz, czego rezultatem było przesunięcie się pamięci o „Promienistych” z marginesu do centrum oficjalnego przekazu. Przykład ten dobrze pokazuje, że w niektórych sytuacjach indywidualni aktorzy czy nieformalne grupy pamięci mogli zyskać istotny wpływ na kierunek oficjalnej polityki pamięci historycznej, a sam proces jej kształtowania bywał pod pewnymi względami przygodny i zależny od zmieniających się koniunktur.

⁵ E. Hobsbawm, T. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, przekł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

⁶ Można jedynie żałować, że Autor nie pokusił się również o analizę okoliczności, w jakich doszło do nadania dwóm łódzkim ulicom nazw wprost nawiązujących do historii grupy – „swoich” ulic doczekali się Franciszek Prożek (w dzielnicy Bałuty) oraz rodzeństwo Fibaków (na osiedlu akademickim „Lumumbowo”). Por. J. Kita, M. Nartowicz-Kot, *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012.

Potwierdza to również analiza drugiego studium przypadku, które znajdziemy w *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi*, poświęconego upamiętnieniom obozu koncentracyjnego dla dzieci i młodzieży, działającego w okresie okupacji przy ulicy Przemysłowej. W pierwszych powojennych latach wątek ten był w zasadzie nieobecny w oficjalnych przekazach, co wiązać należy z forsowaną wówczas odgórnie polityką „walki z cierpiętnictwem”. Sytuacja zmieniła się w latach sześćdziesiątych XX w., m.in. za sprawą Wiesława Jażdżyńskiego i jego publikacji *Reportaż z pustego pola* (pierwsze wydanie: 1965). Jednak to nie walory literackie książki Jażdżyńskiego przesądziły o tym, że historia obozu przy ul. Przemysłowej stała się wkrótce jednym z najważniejszych wątków oficjalnego przekazu o okresie okupacji, lecz zmiana koniunktury politycznej, będąca konsekwencją wzrostu pozycji Mieczysława Moczara i grupy „partyzantów”. W nowej konfiguracji obóz przy ul. Przemysłowej mógł odegrać rolę jednego z symboli polskiej martyrologii i wzmocnić siłę oddziaływania narracji „partyzantów” głoszącej, że to Polacy – ze względu na swoją niezłomną postawę – doświadczyć mieli okupacyjnej przemocy w sposób szczególnie dotkliwy. Nie było dziełem przypadku, że w oficjalnych przekazach obóz zdarzało się nazywać „Małym Oświęcimem” – jego tragiczna historia mogła być przedstawiana jako argument podważający pogląd o szczególności Zagłady, co współbrzmiało z antysemickimi resentymentami otoczenia Moczara.

O tym, że gehenna łódzkich Żydów była przemilczana albo spychana na margines oficjalnego przekazu przez niemal całą historię PRL, przekonuje lektura rozdziału o wymownym tytule *Pamięć nieobecna*, w którym Czyżewski pisze o miejscu, jakie w oficjalnych przekazach rezerwowano dla pamięci o Litzmannstadt Ghetto. W pierwszych latach powojennych wyczuwalne było napięcie pomiędzy praktykami komemoratywnymi – inicjowanymi zwykle oddolnie przez lokalną społeczność żydowską – a oficjalną polityką i potrzebami władz. W latach pięćdziesiątych XX w. pamięć o getcie i zagładzie łódzkich Żydów została zepchnięta do sfery prywatnej i stan ten trwał aż do pierwszej połowy lat sześćdziesiątych, kiedy to wydano kilka ważnych publikacji poświęconych tej problematyce. Były to jednak prace adresowane do raczej wąskiego grona odbiorców, często dodatkowo eksponujące przede wszystkim konflikty klasowe w getcie (opór wobec „elity” getta skupionej wokół Chaima

Rumkowskiego, działalność tzw. Lewicy Związkowej, czyli grupy radykalnych działaczy i działaczek sympatyzujących z komunizmem itp.). Ta względnie dobra koniunktura trwała jednak krótko i ostateczny kres położył jej Marzec '68. Okres „zorganizowanego zapomnienia”, jak celnie określił to Czyżewski, trwał aż do drugiej połowy lat osiemdziesiątych, kiedy znów – gdzieś na marginesie oficjalnej polityki pamięci historycznej – pojawiać zaczęły się nawiązania do historii getta, była to jednak pamięć reglamentowana, ściśle kontrolowana przez władzę i w jakimś sensie elitarna – ograniczona głównie do obiegu akademickiego i publicystycznego. Pewne zmiany pod tym względem zaczęły zachodzić dopiero w latach pięćdziesiątych i w pierwszej dekadzie XXI w.

Omówione tutaj zwięzłe studia przypadków, które prezentuje w swojej książce Czyżewski, traktowane łącznie pozwalają na wielowymiarową analizę polityki pamięci historycznej PRL w jej lokalnym wariacie i wzajemnie się dopełniają. Wydaje się jednak, że kryterium, na podstawie którego dokonano wyboru akurat tych epizodów z okupacyjnej historii Łodzi, a pominięto inne, też silnie obecne w oficjalnej polityce ówczesnych władz (np. dzieje więzienia na Radogoszczu) nie zostało we wstępie omówione w sposób wystarczająco jasny. Zaakcentowano swoistą przestrzenną „bliiskość” analizowanych *case studies*, jednak ten wątek podejmowany jest w pracy w sposób raczej marginalny, natomiast dokonany przez autora wybór wdaje się przede wszystkim intuicyjny (co wcale nie oznacza, że nietrafiony!).

Wspomniane studia przypadku poprzedzono rozdziałem poświęconym „zapleczu organizacyjnemu” prowadzonej na łódzkim gruncie polityki pamięci historycznej, przy czym Czyżewski ogranicza się tutaj w zasadzie do omówienia aktywności na tym polu lokalnych struktur Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Od strony konstrukcyjnej jest to wybór dość zaskakujący, jak przekonuje bowiem sam autor, w proces ustalania i wcielania w życie oficjalnej polityki władz w odniesieniu do pamięci o historii miasta w okresie II wojny światowej zaangażowanych było wielu aktorów instytucjonalnych (m.in. odpowiednie komórki w aparacie PPR/PZPR, Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich, Wydawnictwo Łódzkie, Związek Harcerstwa Polskiego itd.), a także mniej sformalizowane grupy pamięci. Struktury ZBoWiD-u w niektórych okresach odgrywały w tego rodzaju działaniach rolę

wiodąca, w innych jednak sytuowały się na dalszym planie, a na przykład w odniesieniu do upamiętniania historii Litzmannstadt Ghetto, któremu w recenzowanej pracy poświęcono szczególnie dużo miejsca, trudno mówić o jakiegokolwiek wartej odnotowania aktywności kombatanckiej organizacji. O ile jednak pod względem konstrukcyjnym taka struktura rozdziału rozprawy Czyżewskiego może budzić pewne wątpliwości, o tyle pod względem czysto poznawczym jest on niezwykle wartościowy. Nie tylko pozwala prześledzić udział struktur ZBoWiD-u w toczącej się w okresie powojennym „grze o pamięć”, lecz również odsłania trzy kwestie istotne z perspektywy podejmowanej w książce problematyki. Po pierwsze, w odniesieniu do polityki pamięci historycznej peerelowska „władza” nie była monolitem – działania na tym polu podejmowali różni aktorzy instytucjonalni, na dodatek mający często rozbieżne cele i w związku z tym rywalizujący między sobą. Po drugie, próby realizacji oficjalnej polityki pamięci historycznej napotykały na liczne ograniczenia, które często istotnie wpływały na jej skuteczność. Jak pokazuje przykład struktur łódzkiego ZBoWiD-u i losy działającej pod jego auspicjami Okręgowej Komisji Historycznej, w bieżącej działalności niemal nieustannie trzeba było mierzyć się z problemem ograniczonych zasobów i niedoborem odpowiednio wykwalifikowanych kadr, a ambitne plany pozostawały często jedynie na papierze. Po trzecie wreszcie, cechą charakterystyczną różnych przejawów polityki pamięci historycznej okresu PRL była postępująca nieuchronnie konwencjonalizacja i skostnienie. Znałe z historycznych anegdot „akademie ku czci” i urzędowe celebracje stawały się z czasem pustym, bezrefleksyjnie powtarzającym rytuałem, w coraz mniejszym stopniu – jak można przypuszczać – wpływającym na kształt pamięci zbiorowej.

W *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* podjęte zostały wątki mające charakter lokalny, które nie weszły do ogólnopolskiego kanonu pamięci o okresie okupacji (być może poza epizodami, takimi jak wyreżyserowany przez Zbigniewa Chmielewskiego film *Twarz anioła* z 1970 r., poświęcony dziejom obozu przy ul. Przemysłowej). Jednak błędem byłoby założenie, że mamy do czynienia z przyczynkarstwem czy też z traktowaną przez niektórych z pewną pobłażliwością (jakże niesłusznie!) regionalistyką. Przeciwnie, książka Czyżewskiego z pewnością stanie się koniecznym punktem odniesienia dla badaczy podejmujących temat polityki kształtowania

pamięci zbiorowej i oficjalnego obrazu przeszłości w PRL. Niełatwo byłoby znaleźć w polskiej historiografii drugie tak pogłębione, wielowymiarowe i oparte na tak szerokiej bazie źródłowej studium analizujące proces formowania oficjalnej polityki historycznej/polityki pamięci/polityki pamięci historycznej (w zależności od tego, jaka siatka pojęciowa będzie czytelnikowi najbliższa) w okresie tzw. Polski Ludowej. Czyżewski nie tylko rozkłada na czynniki pierwsze „gotowe” wytwory tejże polityki czy przebieg odgórnie organizowanych praktyk komemoratywnych, lecz przede wszystkim odsłania to, co działo się za kulisami, ukazując tym samym niejednoznaczności i wewnętrzne napięcia oficjalnie forsowanej narracji, proces negocjacji pomiędzy różnymi uczestnikami „gier pamięci” (s. 11) i często przygodny charakter rozstrzygnięć, będący wynikiem spłotu różnych, nierzadko pomijanych przez badaczy, czynników.


Książka Czyżewskiego, wynikająca z pogłębionych, rzetelnych badań źródłowych, w istotny sposób koryguje powszechnie przyjmowane, a zwykle schematyczne i uproszczone interpretacje peerelowskiej polityki pamięci historycznej, zakorzenione w swości pojętym „paradygmacie totalitarnym”. Lektura *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* przekonuje, że niekoniecznie była ona w sposób całkowity narzucana odgórnie i podlegała zmianom w większym stopniu, niż zwykle się przypuszcza. Na jej kształt wpływały zarówno względy ideologiczne, jak i pragmatyczne. Ujmując rzecz obrazowo, można powiedzieć, że te pierwsze określały ogólną ramę, w jakiej musiał się mieścić oficjalny przekaz, te drugie jednak, w połączeniu z aktywnością różnych aktorów i grup pamięci, dysponujących zróżnicowanymi zasobami czy możliwościami działania, określały w szczegółach ostateczny kształt i formy realizowanej polityki pamięci historycznej.

Na zakończenie czytelnikowi *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* nasunąć może się jeszcze jedno spostrzeżenie. Polityka pamięci historycznej (jak określa ją Czyżewski), oparta na nacjonalistycznym i martyrologicznym schemacie, pomimo zróżnicowanych kontekstów, przyjmuje zwykle podobne kształty. Tego rodzaju narracja może być zabarwiona czerwienią partyzanckiego sztandaru albo czernią sutanny, wraz ze zmianami politycznych koniunktur zmieniać mogą się również hołubieni bohaterowie, mity i symbole, jednak pewne ogólne wzorce, do których się odwołuje, okazują się zaskakująco trwałe, nawet mimo upływu lat i ustrojowych

transformacji. Z perspektywy badacza, historyka czy socjologa, ta ciągłość jest w pewnym sensie fascynująca. Z perspektywy obywatela pozostaje jednak powodem do niepokoju.

KAMIL PISKAŁA

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁODZ

 <https://orcid.org/0000-0001-9955-0472>

Bibliografia

OPRACOWANIA

- Chwedoruk R., *Polityka historyczna*, Warszawa 2018.
- Czyżewski A., *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Warszawa-Łódź 2021.
- Hobsbawm E., Ranger T., *Tradycja wynaleziona*, przekł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.
- Kita J., Nartonowicz-Kot M., *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studium nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków 2011.
- Nijakowski L.M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Orwell G., *Rok 1984*, przekł. T. Mirkowicz, Warszawa 2007.
-

NOTKA O AUTORZE:

Dr Kamil Piskala – adiunkt w Katedrze Historii Polski Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: myśl polityczna XIX i XX w., historia społeczna, polityka i społeczeństwo II Rzeczypospolitej, historia emancypacyjnych i radykalnych ruchów politycznych pierwszej połowy XX w.



kamil.piskala@uni.lodz.pl